

ANDRZEJ MARGASIŃSKI*

Zakład Psychologii

Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. J. Długosza w Częstochowie

ORCID: 0000-0002-2902-3973

CZŁOWIEK, PŁEĆ I POSTULATY ROZWOJOWE W KONCEPCJACH QUEER

Streszczenie

W artykule podjęto próbę dekonstrukcji koncepcji człowieka oraz postulatów rozwojowych podejmowanych w teorii queer, przede wszystkim w ujęciu Judith Butler, a na gruncie polskim Jacka Kochanowskiego. Podjęta jest zarówno próba odczytania podstawowych queerowych założeń antropologicznych, jak również ich odniesienie do prawidłowości rozwojowych, jakie wynikają z ustaleń współczesnych nauk przyrodniczych oraz psychologii. Jak wykazano, antropologia teorii queer cechuje się preferowaniem ekstremalnego indywidualizmu i procesualizmu, w której jednostce nie przysługują atrybuty stałości płciowej i tożsamości osobowej. W ujęciu tym tożsamość jednostki jest kształtowana przede wszystkim poprzez wpływy kultury, z główną formą tego wpływu, jaką stanowią wyrażenia performatywne. Koncepcje queer, bazując na paradygmatach postmodernizmu i społecznego konstrukcjonizmu, istotnie dewaloryzują znaczenie biologicznych determinant rozwoju człowieka (genów i hormonów), co stoi w sprzeczności z ustaleniami nauk przyrodniczych w tym zakresie.

Słowa kluczowe: Judith Butler, Jacek Kochanowski, queer, gender, konstrukcjonizm, wychowanie, kultura, biologia, geny.

1. Wprowadzenie

W ostatnich latach obserwujemy, zarówno w świecie, jak i w Polsce, dynamiczną ekspansję koncepcji genderowych. Pomimo tego wydaje się, że pogłębiająca znajomość tych teorii ciągle jest dość ograniczona, wielu zniechęca dość hermetyczny język stosowany w tym obszarze. Niniejszy tekst jest próbą dekonstrukcji podstawowych antropologicznych założeń teorii queer, spojrzenia na naturę człowieka, możliwości jej poznania, czynniki rozwojowe czy ograniczenia tegoż rozwoju. Termin *queer* ma wiele znaczeń, bywa tłumaczony jako *pedał*, *ciota*, *dziwak*, *homoseksualista*. Kochanowski (2013, s. 23) preferuje określenie

* Adres do korespondencji: a.margasiński@ujd.edu.pl

kuriozalny. Ponieważ większość z tych terminów ma społeczny kontekst negatywnie wartościujący, przyjęło się w polskiej literaturze stosować angielskie określenie w oryginale, takie też będzie używane w tym manuskrypcie. Teoria queer jest ujmowana jako skrajna postać nurtu genderowego, skądinąd mocno zróżnicowanego. Tekst nie jest próbą panoramy całości, takie opracowania były podejmowane przez innych autorów (Hyży, 2012; Mizielińska, 2006a), lecz skupia się na próbach odczytania podstawowych queerowych tez w tekstach czołowych przedstawicieli: Judith Butler, amerykańskiej filozofki specjalizującej się w retoryce i literaturze porównawczej, uważanej za jedną z głównych twórczyń koncepcji queerowych, i Jacka Kochanowskiego, polskiego socjologa, jednego z czołowych rodzimych teoretyków queer, czerpiącego szeroko z Butler i wystrzegającego jej tezy. Ujęcie człowieka proponowane przez teoretyków queer jest podjęte przez psychologa, więc zostanie poddane krytycznej konfrontacji z wiedzą na temat czynników rozwojowych, którą dostarczają współczesne dyscypliny takie, jak genetyka zachowania, psychologia rozwojowa, psychologia osobowości.

2. Człowiek i seksualność w ramach postmodernizmu i konstrukcjonizmu

Opierając się na postmodernizmie i konstrukcjonizmie¹, Kochanowski (2013, s. 2–24) próbuje budować socjologię seksualności, a jednocześnie socjologię queer, jako – jego zdaniem – nową dyscyplinę naukową w Polsce. Według autora ramy teoretyczne teorii queer stanowią paradygmat postmodernistyczny, doświadczenia seksualne poszczególnych osób, mikroanalitka osadzona na autentyczności tychże, przeżycia jednostek z marginesów społecznych i korporalność (odnoszenie się do analizy ciała). Jest teorią postmarksistowską i ma być teorią krytyczną, w sensie nieunikania sporów politycznych oraz angażowania się po konkretnej stronie tychże sporów. Kochanowski nie deklaruje tego wprost, jednak jednoznacznie aprobuje przytacza poglądy na naukę amerykańskiej feministki Donny Haraway, zdaniem której współczesna nauka jest:

- 1) patriarchalna, tj. służąca utrwalaniu męskiej dominacji, legitymizująca mechanizmy przemocy, blokująca kobiety na wyznaczonych pozycjach,
- 2) kapitalistyczna, tj. niemal kompulsywnie podlegająca przymusowi produkcji i reprodukcji,
- 3) produkująca uległe cyberpodmioty, ludzi – maszyny, których jedynym nastawieniem jest skierowanie na formułowane wobec nich oczekiwania w zakresie wydajności i produktywności,

¹ Leszczyńska i Dziuban (2012) używają terminu „konstruktywizm”, zaś Hyży (2012) „konstrukcjonizm”, jak pisze, dla podkreślenia znaczenia społecznej konstrukcji podmiotu, w jej przekonaniu termin „konstruktywizm” zbyt słabo sugeruje potrzebę bycia „konstruktywnym/ą”. Na gruncie polskich teorii genderowych ta wersja jest stosowana szerzej.

- 4) specyficznie „postępowa”, tzn. w gruncie rzeczy stanowi taką wizję rozwoju i „postępu”, który wzmacnia dominację tych, co mają przewagę w systemie społecznym (czyli białego heteroseksualnego mężczyzny – uw. moja), a utrwała wykluczanie mniejszości.

Tak rozumiana nauka jest jedną z form przemocy symbolicznej, opisywanej przez Bourdieu (2004). Z tych powodów Kochanowski bez większych skrupułów odrzuca tradycyjne podejście nastawione na poszukiwanie obiektywnej prawdy i opisów tożsamościowych. W płynnej nowoczesności (Bauman, 2008) nie jest to możliwe, a populacja LGTB okazała się zbyt zróżnicowana, by możliwy był jej jednolity opis. Stąd miejsce dla nauki feministycznej i studiów queer, które winny dbać o przemontowanie starych schematów, wbrew tradycjonalistom będącym we władzy stereotypów: „Bronią oni bowiem bożka obiektywności, który jest niczym innym, jak – powiem za Stevenem Seidmanem (1994) – upożerowaną subiektywnością” (Kochanowski, 2005, s. 108). Takie odrzucanie naukowej obiektywności wydaje się w tym środowisku podzielane szerzej. W kontekście rozważań o biologicznych i środowiskowych uwarunkowaniach homoseksualizmu kuriozalne pytania stawia Marecki (bdw):

Podstawowe pytanie brzmi: dokąd to szukanie prawdy za wszelką cenę nas doprowadzi? Jak przyszłe odkrycia podłoża biologicznego orientacji seksualnej wpłyną na percepcję społeczną homoseksualności i biseksualności, zjawisk, które do dzisiaj są stygmatyzowane i demonizowane w wielu kulturach? Czy medykalizacja (neutralizacja) języka związanego z orientacją seksualną nie przyniesie efektu odwrotnego od zamierzonego?

Taka rezygnacja z obiektywizmu i poszukiwania prawdy nie powinna dziwić, stanowi wszak istotę postmodernistycznego paradygmatu (Hennel-Brzozowska, Grzmil-Tylutki, 2010), na którym opierają się koncepcje genderowo-queerowe.

3. Niestalość substancji jako podstawa koncepcji antropologicznej

W swej najbardziej znanej pracy *Uwikłani w płeć* Butler (2008)² swoje rozważania o płci i osobowej tożsamości prowadzi w całkowitym oderwaniu od ustaleń nauk przyrodniczych czy teorii osobowości (za wyjątkiem psychoanalizy, która to doktryna sama w sobie jest mocno kontrowersyjna i na pewno nie jest reprezentatywna dla całej psychologii). Czytelnik oczekujący odniesień do współczesnych psychologicznych teorii osobowości czy neurobiologii mózgu poczuje się rozczarowany, ponieważ takowych w książce Butler nie ma. Zdaniem autorki, wyłączne czynniki rozwojowe, które wpływają na kształtowanie się tego,

² Pierwsze angielskojęzyczne wydanie *Gender Trouble. Feminism and the Subversion of Identity* ukazało się w roku 1990. Zwraca uwagę zmiana tytułu w wydaniu polskim z 2008 r. Wszystkie cytaty za wydaniem polskim.

kim jesteśmy, to wpływy kultury, a w szczególności języka. Jej praca miała stanowić głos w ramach dysput toczących się wewnątrz ruchu feministycznego: „W roku 1989 zależało mi przede wszystkim na krytyce powszechnych heteroseksualnych przesłanek feministycznej teorii literatury” (Butler, 2008, s. 11), zaś późniejszy rozgłos wokół książki całkowicie ją zaskoczył. Zdecydowana większość treści książki Butler to jej polemiki z innymi przedstawicielkami środowisk feministycznych, takimi jak Luce Irigaray, Monique Wittig, Simone de Beauvoir, Julia Kristeva, Catharine McKinnon, i wiele innych.

Epistemologiczno-ontologiczne rozważania o naturze człowieka Butler osadza na cytacie z Nietzschego: „Nie ma żadnego bytu poza czynieniem, działaniem, stawaniem się; *czyniciel* jest tylko zmyśleniem do czynienia dodanym – czynność jest wszystkim” (Butler, 2008, s. 80–81). To skłania Butler do odrzucenia trwałości substancji jako takiej. Pojęcie substancji to kategoria filozoficzna, wywodząca się od Arystotelesa, oznaczająca każde konkretne indywiduum, przedmiot, któremu przysługuje autonomiczne istnienie, ale i wspólne podłoże dla wielu różnych akcydensów. Dla Butler substancja to tylko przygodne, choć spójne, układy stworzone dzięki odpowiedniemu uporządkowaniu atrybutów, w rezultacie „ontologia substancji jako taka wyda się nie tylko efektem sztucznym, lecz także w ogóle zbędnym” (Butler, 2008, s. 80). A skoro nie ma trwałości substancji, to nie można mówić o trwałości bytów takich, jak osoba, mężczyzna czy kobieta. Butler cytuje jednego z komentatorów Nietzschego:

Wszystkie kategorie psychologiczne („ja”, jednostka, osoba) czerpią ze złudzenia substancjalnej tożsamości. Lecz złudzenie to wywodzi się zasadniczo z przesądu, który umie oszukać nie tylko zdrowy rozsądek, lecz i filozofów – czyli z wiary w język, a dokładnie w prawdę kategorii gramatycznych [...] Podmiot, „ja” jednostka, to tylko szereg fałszywych pojęć, przekształcają one bowiem w substancje fikcyjne całości, które z początku posiadały jedynie rzeczywistość językową (Butler, 2008, s. 74–75).

Zatem, skoro nie ma trwałości substancji, nie może w sposób trwały istnieć tożsamość osobowa ani płciowa, a to, co w tym kontekście obserwujemy, jest jedynie wynikiem performatywnych konsekwencji języka i kultury.

Zdaniem Kochanowskiego niepowodzenia w opisie tożsamości homoseksualnej i społeczności homoseksualnych przechylają szalę na rzecz paradygmatu konstrukcjonistycznego:

Opis tych kategorii może być możliwy tylko przy założeniu ich esencjalnej stabilności, tymczasem o niczym takim nie może być mowy. Homoseksualność to sztuczna kategoria arbitralnie narzucana osobom, które zostały jako takie rozpoznane w obrębie dyskursu naukowego. Tymczasem nawet pobieżna lektura najsukceszniej pretendujących do ścisłości współczesnych opracowań seksuologicznych wskazuje, że istnieją olbrzymie rozbieżności przy definiowaniu homoseksualizmu męskiego, zaś homoseksualizm kobiecy w zasadzie w ogóle wyrywa się z definicjom (Kochanowski, 2010, s. 20).

Jak pisze teoretyk queer, podejście takie „nie lekceważy biologicznych komponentów życia seksualnego, ale badania w tym kierunku pozostawia seksuolo-

gom klinicznym” (Kochanowski, 2010, s. 26). Deklaracja o nielekceważeniu biologicznych komponentów seksualności wydaje się spełniać funkcję retorycznego ozdobnika, w praktyce, zarówno w pracach Butler, jak i Kochanowskiego, nie znajdujemy odniesień do biologicznych uwarunkowań ludzkiej seksualności i ustaleń w tym zakresie psychologów czy genetyków zachowania. Według Hyży w obrębie *gender studies* zdecydowanie szerzej jest przyjmowane stanowisko konstrukcjonistyczne, ale „choć konstrukcjonistki ogłosiły swoje zwycięstwo, kwestia podmiotowości kobiet nie została rozwiązana” (Hyży, 2012, s. 55). Jak z przekąsem zauważa Śmieja (2010, s. 226) „[...] w prywatnych rozmowach z badaczami z tego kręgu [queer – uw. aut.] nader często esencjalizm jest bezwarunkowo dezawuowany, a *esencjalista* funkcjonuje niemal jak inwektywa”.

4. Procesualizm płci kulturowej i biologicznej

Butler staje na stanowisku skrajnego procesualizmu, cała otaczająca nas rzeczywistość jest płynna i zmienna. Nie ma trwałości substancji, zatem nie ma trwałości ani osoby, ani płci, a o tym, kim jesteśmy, w gruncie rzeczy przesądza język i jego kategorie gramatyczne. Nie można bowiem mówić o osobach bez oznakowania ich rodzaju gramatycznego. Język ma charakter konstytutywny i jawi się jako wielki ontologiczny demiurg. Tożsamość jednostki konstruuje określenia performatywne, czyli wyrażenia typu *Mianuję cię pułkownikiem, Ogłaszam was mężem i żoną, Urodził się chłopiec, Awansuję cię na kierownika*. Są one jednak płynne i kulturowo zmiennie, dlatego „za wyrażeniem kulturowej płci nie kryje się tożsamość kulturowej płci” (Butler, 2008, s. 81). W późniejszej pracy Butler (2010) poszukuje przejawów skutków performatywności dla powstawania tzw. mowy nienawiści. Performatywność języka obejmuje także biologiczny wymiar człowieka. Znana teza de Beauvoir „Nie rodzimy się kobietami – stajemy się nimi” posłużyła do rozróżnienia płci biologicznej i kulturowej. To, że płeć kulturowa, będąca skutkiem wpływów środowiskowych, jest zmienna, nie jest twierdzeniem zaskakującym, ale – zdaniem Butler – pociąga za sobą także płynność płci biologicznej:

Skoro „ciało jest sytuacją”, jak powiada de Beauvoir, nie ma możliwości, by odwołać się do ciała bez jego jednoczesnych interpretacji, do ciała pozbawionego znaczeń kulturowych. Toteż biologiczna płeć nie może być przeddyskursywnym faktem anatomicznym. Otóż [...] biologiczna płeć jest zawsze z definicji kulturową płcią (Butler, 2008, s. 55).

Stąd znane zdanie *Natura jest fantazmatem kultury* będące swoistym motywem przewodnim środowisk genderowych. Zarówno płeć rozumiana w aspekcie kulturowym, jak i biologicznym, jako takie są zasadniczo od siebie niezależne, są funkcją dyskursu i efektem oddziaływań performatywnych. Liczne performatywne powtórzenia prowadzą do utrwalenia naszego wyobrażenia o sobie, ale to w gruncie rzeczy iluzje, ponieważ wszystko jest płynne i za każdym razem regu-

lowane na nowo: „Z tej perspektywy nie może być mowy o prawdziwych lub fałszywych, rzeczywistych lub wypaczonych aktach związanych z kulturą płci, a założenie prawdziwej tożsamości płci okazuje się regulatywną fikcją (Butler, 2008, s. 253–254). Zatem nie ma prawdziwych bądź fałszywych poszczególnych tożsamości, są tylko płynne tożsamości. To samo dotyczy płci biologicznej, jest ona „performatywnie realizowanym znaczeniem”, jako taka może stanowić punkt wyjścia do namnażania różnych upłciowionych modalności. Siłą rzeczy ludzkiemu ciału również nie można przypisać cechy stałości ani statusu ontologicznego bytu. Jest ono ciągle „zmienną granicą, powierzchnią, której przenikalność jest regulowana politycznie, znaczeniową praktyką w kulturowym polu określonym przez hierarchie kulturowych płci i obowiązkową heteroseksualność” (Butler, 2008, s. 250). Nieustanna zmienność płci to jedna z głównych tez Butlerowskiej antropologii, a płeć kulturowa (gender) to „rodzaj przechodzenia bez końca” (Mizielińska, 2006b). Myśl tę będzie później intensywnie rozwijał Kochanowski. Wprowadza termin „style ciała” na określenie zróżnicowań wynikających z płci kulturowej, na podkreślenie ich tymczasowych form będących skutkiem „performatywności”.

Reasumując, dla Butler – człowiek to przygodny zestaw atrybutów będący konsekwencją performatywnych aktów. Na przestrzeni lat te podstawowe tezy jej filozofii przedstawione w *Gender Trouble* są konsekwentnie kontynuowane (1993, 1997, 2010, 2016; Mizielińska, 2006b).

Warto zauważyć, iż to stanowisko Butler w rozumieniu kategorii płci doprowadziło do istotnych podziałów w ramach nurtu feministycznego (Mizielińska, 2006a). Spór zogniskowany jest przede wszystkim wokół kategorii kobiecości. Wyłoniły się dwa nurty, jeden skłania się do definiowania „kobiet” w kategoriach tradycyjnej binarności płciowej i podmiotowości społecznej, drugi, którego czołową przedstawicielką jest Butler, jest przeciwny definiowaniu kobiecości. Takie stanowisko oparte jest z jednej strony na programowo przyjmowanej przez Butler płynności wszelkich tożsamości, z drugiej – wynika z kalkulacji, iż zabieg taki okazałby się mniej skuteczny w politycznej walce o feministyczne postulaty.

5. Problemy z rasą

Jeśli nasza płeć jest zasadniczo uwarunkowana kulturowo, to powstają pytania, co z kwestią zróżnicowań rasowych. Zgodnie z zaproponowanym przez Butler tokiem rozumowania należałoby przyjąć, że różnice rasowe to nic innego, tylko rezultat opresywnego języka, dominującej heteronormatywności i „fallugocentrycznej” opresji (termin często używany przez autorkę, nie podejmuję się jego objaśnienia, podobnie jak „fallugocentrycznej ekonomii”). Autorka chyba przestraszyła się tak daleko idących tez wzbudzających opary absurdu, wyraźnie ich unika, próbując odwrócić kierunek myślenia: „Rasy i płci nie należy trakto-

wać jako prostej analogii. Dlatego, moim zdaniem, pytanie nie brzmi, czy teorię performatywności można przyłożyć do rasy, lecz jak uwzględnienie kwestii rasowych wpłynie na kształt tej teorii” (Butler, 2008, s. 21). Wskazuje także na – moim zdaniem współcześnie wątpliwe – tabu krzyżowania się ras jako czynnik mający wpływać na kształtowanie się płci kulturowej. Wydaje się, że rozwojowe konsekwencje determinizmu rasowego i pochodzenia etnicznego wykazują bezsilność konstrukcjonistycznych schematów pojęciowych, wszak to pytania o rozwojowe uwarunkowania biologiczne, czyli czysty esencjalizm...

6. Przewycięzanie tabu kazirodztwa sposobem na rozwój tożsamości?

Wiele miejsca w swoich rozważaniach Butler poświęca kwestii kazirodztwa. Zdaniem amerykańskiej feministki, tabu incestu utrwała heteroseksualne wzorce zachowań. Butler, polemizując z Foucaultem i Kristevą, zastanawia się, w jaki sposób tabu to ogranicza seksualną elastyczność i możliwości subwersji. Zarówno tabu incestu, jak i tabu homoseksualności, obydwie wspierane przez doktrynę psychoanalizy (kompleks Edypa), ujmuje jako kluczowe momenty tworzenia się płci kulturowej, oczywiście zgodnie z dominującymi wzorcami heteroseksualności:

Powyżej omówiliśmy już tabu incestu i nadrzędne względem niego tabu homoseksualności, uznając oba za decydujące momenty dla powstania tożsamości kulturowej płci – zakazy, które wytwarzają tożsamość według kulturowo zrozumiałych wzorców opartych na idealizowanej obowiązkowej heteroseksualności (Butler, 2008, s. 254–246).

Lingwistka w swych rozważaniach o normotwórczym i ograniczającym kazirodztwie zasadniczo pozostaje na poziomie analitycznym, *expressis verbis* nie przechodzi na poziom postulatyczny w kontekście edukacji społecznej, niemniej jeśli zestawimy konkluzje dotyczące znaczenia incestu z „fikcyjnością owego regulatywnego ideału” (heteroseksualności), wniosek nasuwa się sam.

7. Rozwój poprzez dekonstrukcję i subwersję płci

Ponieważ nie ma stałości substancji *męska i żeńska fizyczność płci* – tak jak ją obserwujemy – jest efektem „powtarzanej stylizacji ciała, zbiorem aktów powtarzanych w wyjątkowo sztywnych ramach regulatywnych, które z czasem zastygają, tworząc pozór substancji, pozór pewnego rodzaju naturalnego bytu” (Butler, 2008, s. 95). Innymi słowy, sztywne ramy regulatywne mają charakter „heteronormatywny”, a tym samym opresyjny. Oczywiście martwi to feministkę, receptę widzi w dekonstrukcji substancjalnego oblicza płci kulturowej i odkrywanie ich podstawowych, konstytutywnych aktów. Nie jest to zadanie łatwe, dotychczasowy porządek społeczny nie jest zainteresowany zmianami. Przed nur-

tem feministycznym rysuje się więc nie lada wyzwanie zmiany dotychczasowego stanu. Jak można to osiągnąć? Butler wskazuje na

[...] próbę namysłu nad możliwościami subwersji i destabilizacji owych znaturalizowanych i urzeczowionych wyobrażeń płci, wspierających męską hegemonię i panowanie heteroseksizmu, próbę zawikłania kwestii płci nie poprzez strategie odwołujące się do jakiegoś utopijnego „poza”, lecz poprzez poruszenie, subwersyjne kombinacje i namnożenie tychże właśnie kategorii, które pozując na konstytutywne iluzje tożsamości, usiłują kulturową płć stabilizować (Butler, 2008, s. 95).

Dotychczasowy porządek społeczny, zdaniem Butler, poprzez swoją heteronormatywność utrzymuje jednostki w iluzyjnym poczuciu stałości płci. Jak wiadać, rzeczywiste intencje autorki teorii queer to praca nad poszerzaniem symbolicznych i realnych możliwości zmian płci, zarówno w wymiarze kulturowym, jak i biologicznym³. Jak zobaczymy, Kochanowski pójdzie dalej w postulatach dotyczących tempa i sposobu doprowadzania do istotnych zmian społecznych.

Binarny podział płci utrwała dotychczasowy skostniały porządek społeczny, osadzony na heteronormatywności i patriarchalnych wzorcach, stąd twierdzenie, iż płć jest także sprawą polityki. W rewolucyjnej zmianie znaczącą rolę odegrać mogą osobnicy *drag queen*. W swoich kreacjach podkreślają oni umowność płci i jej kulturową iluzoryczność. Drag swoją obecnością manifestuje przekaz typu „być może wyglądam jak kobieta, ale w środku mam męskie ciało, lub odwrotnie, być może wyglądam jak mężczyzna, ale w środku jestem kobietą”. Ponieważ są to znoszące się przeciwności, podkreślają tym samym ich umowność i performatywność. I o to chodzi:

W takim stopniu, w jakim *drag* potrafi stworzyć spójny obraz „kobiety” [...], tak może też ukazać odrębność wymienionych aspektów doświadczenia nacechowanego kulturową płcią, które dzięki regulatywnej fikcji heteroseksualnej spójności w sztuczny sposób zlewają się w nierozzerwalną całość. Drag, imitując konkretną kulturową płć, nieuchronnie w ogóle obnaża jej naśladowczą strukturę – a także jej przygodność (Butler, 2008, s. 248).

Subwersywne akty cielesne jawią się jako podstawowa metoda nowej społecznej pedagogiki amerykańskiej feministki.

³ Postulaty Butler dotyczące „namnażania” kategorii płciowych i akcentowania ich relatywności znajdują na Zachodzie różne aplikacje praktyczne. Jak donosiły media, w badaniu firmowanym przez brytyjskiego rzecznika praw dziecka dzieci od 13 roku życia miały opisać swoją płć, wybierając jedną z 25 różnych możliwości. Uczniowie w wieku 13–18 lat mieli w ankiecie wybrać płć, ale podane przykłady wykraczały poza wskazanie płci męskiej lub żeńskiej. Obok tych możliwości wymieniono również m.in. takie propozycje, jak: bezpłciowość, transpłciowość, trójpłciowość, obojnactwo czy bycie między chłopcem a dziewczynką. W ankiecie pojawiło się także pytanie, czy „ludzie powinni być wolni w wyborze swojej płci”. <http://wpolityce.pl/spoleczenstwo/279723-nachalne-promowanie-gender-doprowadzone-do-absurdu-13-latki-mialy-wskazac-plec-wybijajac-jedna-z-25-mozliwosci> – dostęp 28.01.2016. Innym przykładem tego typu działań jest wprowadzenie przez Facebook kilkudziesięciu pojęć na określenie swojej tożsamości płciowej, niezbędnej przy rejestracji.

Zdaniem polskiego socjologa, jak i większości genderowych teoretyków, tradycyjne społeczeństwo charakteryzuje się wiodącą rolą systemu heteroseksualnego, który jest skutkiem męskiej dominacji, oraz powszechnie panującym modelem binarności płciowej (męski – kobiecy, heteroseksualny – homoseksualny, dominujący – podporządkowany, zdobywający – zdobywany). To skutki relacji władzy. W rezultacie w tak urządzonym społeczeństwie nie ma miejsca dla mniejszości seksualnych. Ale mniejszości muszą walczyć o zmianę, socjolog postuluje: „jedynym sposobem na destabilizację tego systemu jest odwołanie się do narracji (światów) marginalnych i podporządkowanych jako przestrzeni, w której możliwe jest inicjowanie działań opozycyjnych” (Kochanowski, 2013, s. 53). Nie wystarczą tradycyjne metody walki (np. akcja billboardowa *Niech nas zobaczą*) podejmowane przez społeczności LGTB, nastawione na poszukiwanie swojego miejsca w społeczeństwie i podkreślanie braku różnic (kochamy tak samo, cierpimy tak samo) – tzw. strategia ekwiwalencji czy asymilacji nastawiona na podkreślanie, że osoby LGTB są równie moralne i godne szacunku, jak osoby heteroseksualne. Kochanowski jest wobec nich krytyczny. Zdaniem autora metody te oparte są na odwoływaniu się do empatii, a to nie zdaje egzaminu, albowiem empatia z natury ma charakter interpersonalny, związany z drugim człowiekiem. Nie uruchamia się, gdy heteroseksualna większość obserwuje np. parady równości z półnagimi postaciami, a wręcz przeciwnie. Także nie zmieni wzorców kulturowych bazowanie na współczuciu rozumianym jako odniesienie do sytuacji definiowanej jako nieszczęsna. Homoseksualizm może być interpretowany jako dewiacja, choroba, wynaturzenie, czyli zło, które dotyka jednostkę, lecz jest to utrwalanie dominujących wzorców kulturowych. Zatem queerowy strateg postuluje odwrócenie kolejności: nie zmiana wzorców kulturowych poprzez budowanie empatii i współczucia do osób LGTB, ale najpierw zmiana wzorców kulturowych, która w rezultacie spowoduje wzrost empatii i współczucia do osób LGTB. Proponuje on strategię seksualnej różnorodności, polegającą na stanowczym domaganiu się uznania prawa każdej osoby do praktykowania takiego seksu, jaki odpowiada jej pragnieniom, o ile nie krzywdzi przy tym innych:

Użyteczna może tu być strategia odmienna, polegająca na jednoznacznym zakwestionowaniu zasady obowiązkowego heteroseksualizmu (skutkującego społeczną niewidzialnością i wykluczeniem osób nieheteroseksualnych) oraz zasady suplementarnej binarności płci (skutkującej podporządkowaniem kobiet i społeczną niewidzialnością przejawów transpłciowości (Kochanowski, 2013, s. 166).

Jest tutaj Kochanowski (2012) kontynuatorem innego queerowego stratega Stevena Seidmana (2012), który postulował powstanie nowego prądu politycznego – polityki queer, która ma sprzyjać akceptacji różnorodności seksualnej. Środowiska queer, ze swoim plastycznym podejściem do ciała, mają do odegrania wielką rolę polityczną. *Kuriozalni* mają być widoczni, zbuntowani, nieposłuszni wobec obowiązujących heteroseksualnych norm, ujawniać nieskończoną plastyczność ludzkiej seksualności, nieograniczoność możliwości budowania re-

lacji seksualnych i/lub emocjonalnych w nieskończenie wielu kombinacjach monogamicznych i niemonogamicznych, dwuosobowych i poliamorycznych, generacyjnych i transgeneracyjnych, a także przekraczających płciowe i seksualne identyfikacje. Bycie klasycznym gejem czy lesbijką nie jest wystarczające, w gruncie rzeczy bowiem to też podtrzymuje binyaryzm będący źródłem wszelkich opresji. Płeć trzeba nieustannie kontestować, zmieniać jej zewnętrzne wyrazy, non stop przesuwając granice. Tylko wtedy, gdy społeczeństwo się z tym oswoi, możliwa jest trwała zmiana wzorców kulturowych i trwała zmiana postaw wobec społeczności LGTB.

Z tego postulatu Kochanowski robi centralną tezę swojej *Socjologii seksualności* – osoby z marginesu mają być widoczne, ponieważ ich widzialność osłabia społeczne normy, im większa będzie widzialność niesubordynowanych środowisk LGTB i queer, tym większa szansa – w perspektywie długofalowej – na sukces. Autor postuluje nawiązanie do doświadczeń amerykańskich organizacji LGBT podejmujących – z powodzeniem – różnego rodzaju akcje bezpośrednie, takie jak okupacje budynków rządowych, blokowanie giełdy na Wall Street czy wtargnięcia do kościołów:

To strategia, która ostatecznie likwiduje walkę polityczną osób nieheteroseksualnych poza granicami współczucia i empatii. Nie potrzebują oni ani współczucia, ani współodczuwania ze strony heteroseksualnej, moralnej większości. Żądają uznania własnego prawa do życia według własnego systemu wartości, w tym do korzystania z przyjemności seksualnej na swój własny sposób (Kochanowski, 2013, s. 186).

Kochanowski w swych postmodernistycznych ramach eliminuje pojęcie osoby, w rozważaniach autora centralnym podmiotem staje się ciało. Nawiązuje do jednego z głównych guru postmodernizmu Michaela Foucaulta, według którego celem władzy jest „produkcja uległych, zdyscyplinowanych ciał wpisanych w mechanizmy produkcji i reprodukcji” (Foucault, 2000, s. 59). Zdaniem francuskiego autora, a polski socjolog zgadza się z nim w całej rozciągłości, każda władza dąży do produkcji „uległych ciał”. Władza, z założenia heteronormatywna i patriarchalna, definiuje ciała, tzn. określa, jakie jego części są poprawne i pożądane, a jakie nieczyste i wstydlive. W ten sposób ciało staje się włączone w relacje władzy, czyli staje się problemem politycznym. Istnienie uległych ciał, które utożsamiają męskość i kobiecość, jest w gruncie rzeczy skutkiem, ale i podtrzymywaniem systemu męskiej dominacji. Judith Butler nazywa ten proces „performatywnym ustanowieniem płci”. Dla Butler to oczywiście tylko złudzenie, iluzja, albowiem wszystko jest płynne i zmienne, stałość substancji nie istnieje. Dlatego nie powinniśmy zbyt przywiązywać się ani do poczucia własnej tożsamości, ani do takiej czy innej stylizacji. Wręcz przeciwnie, im bardziej będziemy odchodzić od bezwiednego powtarzania narzuconych nam wzorców męskich i kobiecych ciał, tym skuteczniej podważany będzie heteronormatywny system dominacji i przymusu. Z tego powodu można uznawać kategorie męskości i kobiecości za polityczne, ponieważ „ich ustanowienie, implantowanie, sta-

bilizacja i reprodukcja umożliwia strukturalizowanie przestrzeni społecznej w taki sposób, by ustanowić ją jako przestrzeń dominacji płciowej” (Butler, 2008, s. 67). Zatem ciało jest przedmiotem politycznej walki – uważają Foucault, Butler, Seidman, Kochanowski i inni genderowi autorzy. Ciało przez nowych modernistów jest traktowane jako produkt społeczny podlegający relacjom władzy, jednocześnie z tego powodu dla jednostki jest źródłem złudzeń. Nie istnieje bowiem różnica pomiędzy ciałem a tym, co społeczne. Binarizm „zewnątrze-wnętrze” jest iluzją, symulacją.

Kochanowski proponuje strategię oporu poprzez odrzucanie heteroseksualnych matryc i dekonstrukcję podstawowych binaryzmów, takich jak kobiecość–męskość, życie–śmierć, człowieczeństwo–zwierzęcość. „Odzyskanie ciała” ma być celem tej nowej strategii. Nowe ciało ma być nieustannie w ruchu, ciągle kwestionowane, nieustannie redefiniowane, wyrwane z kontekstów. „Ciało wolne to ciało, które wymyka się (normatywnym) znaczeniom, ślizga się po nich, to ciało, którego gesty i pragnienia „rozsadzają” sens, uniemożliwia osiadanie sensu na jego powierzchni, to ciało-nomada: w ruchu, w ucieczce, nieokreślone, niejednoznaczne, zdeterioryzowane” (Kochanowski, 2013, s. 79).

Queerowy autor zdaje sobie sprawę, że osiągnięcie takiego stanu nie jest zadaniem łatwym, to wielkie i trudne wyzwania, albowiem ci, którzy chcą mu sprostać, muszą nauczyć się nieustannie kwestionować swoje nawyki psychiczne, muszą nauczyć się brać „swoją duszę w nawias”. Ale jeśli im się to uda, zasłużą na miano swoistych „świętych” społeczności LGTB. A dla całej reszty, dla tych, których nie stać na taki wysiłek, optymalna wydaje się, zdaniem socjologa, strategia swoście rozumianej mimikry, czyli nieustannego podkreślania bycia „takim samym, a jednak nie całkiem”. Chodzi o nieustanne akcentowanie swojej inności i różnorodności, o nieustanne oscylowanie pomiędzy męskością a kobiecością, o osiąganie stanu „płciowego nieuporządkowania”. Nie wystarczy prosta zamiana ról z „męskiej” na „kobiecą”, albowiem – w gruncie rzeczy – to podtrzymuje stereotypowy dualizm. Prawdziwy queer, postuluje Kochanowski, powinien być nieustannie „pomiędzy”.

8. Podsumowanie – w stronę syntezy czy światów równoległych

Wyłaniająca się z prac Butler, Kochanowskiego, Seidmana czy innych autorów teorii *queer* wizja człowieka to ekstremalny indywidualizm, procesualizm, postmodernistyczna fragmentaryzacja opisów, skrajny determinizm kulturowy i performatywność aktów językowych. To obraz jednostki o płynnej tożsamości, do której nie powinna się zbytnio przywiązywać. Nasza tożsamość podlega bowiem ciągłej kulturowej i językowej zmianie. Z powodu ontologicznego braku stałości substancji jednostka ma prawo do wszelkich zmian, obejmujących także dziedzinę płciowości i seksualności. W swych wyborach nie powinna dać się

ogranaczać schematom iluzorycznej binarnej dwupłciowości, są one bowiem skutkiem oddziaływań konserwatywnego i heteronormatywnego społeczeństwa. Iluzoryczność dwupłciowości jest konserwowana poprzez tabu incestu i homoseksualizmu, a niechlubną rolę w ich podtrzymywaniu odegrał freudyzm. Społeczeństwo jest skostniałe, patriarchalne i opresyjne, a jego ofiarami są szczególnie kobiety, zmuszane do rodzicielstwa i standardowego macierzyństwa. Świadoma i wyzwolona jednostka winna przełamywać te heteroseksistowskie ograniczenia, które, zdaniem Butler, nie mają żadnego uzasadnienia w naturze. Kwestiom rodziny genderowi autorzy zasadniczo nie poświęcają uwagi, a jeżeli już, to jest ona ujmowana jako ograniczenie możliwości dokonywania indywidualnych wyborów i konsekwencja heteroseksualnej normatywności. Nic nie powinno przeszkadzać w swobodnym samookreślaniu się jednostki, także decyzje o macierzyństwie i zawieranych związkach. Kochanowski dodaje postulat nieustannego eksperymentowania z ciałem jako niezbędny warunek zmiany społecznych wzorców kulturowych. O konsekwencjach i niebezpieczeństwach takiego podejścia w wymiarze społeczno-pedagogicznym pisałem w innym miejscu (Margasiński, 2016). Zasadniczo założenia teorii genderowo-queerowych kwestionować można zarówno od strony filozoficznej, jak i uwzględniając dorobek nauk przyrodniczych.

Choć Butler odcina się od bezpośredniego wyrażania stanowisk ontologicznych, co artykułuje w *Bodies That Matter* (1993), jednak pośrednio formułuje je, kwestionując stałość substancji, płci czy tożsamości. Rosiak (2016), a podobnie twierdzi Boucher (2004, 2006), wskazuje na fundamentalną niespójność wiążącą się z rozumieniem pojęcia substancji przez Butler. Pojęcie to rozumiane jako „przygodny zestaw atrybutów” jest alogiczną pułapką, w którą sama wpada. Jeśli nie ma trwałości substancji – to nie ma podstaw do wyodrębniania jednostek, rzeczywistość należy traktować jako skrajnie holistyczną, nierozróżnialną całość. Nie można wyodrębnić autonomicznych jednostek ani żadnych innych trwałych elementów struktury społecznej. A skoro tak, to niczym nieuzasadniony staje się postulat Butler, aby przyznawać określone prawa mniejszościom seksualnym, tak jej bliskim. W tak wykoncypowanym świecie, jak pisze Rosiak (2016, s. 133) „Kolektyw dominuje nad domniemaną jednostką, większość nad mniejszością, całość nad swoją częścią”. W takiej holistycznej perspektywie domaganie się praw dla mniejszości odbiegających od większościowych standardów jest zupełnie bezpodstawne, a nie pojmować tego mogą tylko ci, którzy doprowadzili w swoich umysłach do „zniszczenia logiki przez jej genealogię”. Zdaniem logika, Butler próbuje postulować pewien substytut substancji w postaci performatywności, tyle że nie stosuje tego pojęcia zgodnie z intencją jego twórcy, Johna L. Austina, ale raczej rozumie (i postuluje) akty performatywne jako pewne zabiegi propagandowe, w myśl zasady, że to, co wielokrotnie powtarzane, w końcu staje się prawdą. W tym miejscu warto odnieść się do niełatwego w odbiorze swego językowego stylu Butler. Nussbaum (1999) zarzuca Butler szereg językowych manipulacji, jak stosowanie niedopowiedzeń, zonglowanie różnymi teoriami,

których w żaden sposób nie precyzuje i nie wyjaśnia, bazowanie na sprzecznościach, stosowanie licznych aluzji nieczytelnych dla czytelników nieznających źródłowych odniesień, wysuwanie kontrowersyjnych interpretacji, które nie są szeroko uznawane. Tworzy oszałamiające czytelnika mistyfikacje, używając często sformułowań typu „Rozważ” lub „Można by zasugerować...”, ale unika wyraźnych własnych deklaracji. W rezultacie redakcja czasopisma „Philosophy and Literature” przyznała Butler pierwszą nagrodę w dorocznym konkursie „Bad Writing Contest” na najgorzej napisane zdanie. Rosiak (2016) dodatkowo wskazuje na specyficzną, perswazyjnie manipulacyjną narrację Butler, polegającą na stawianiu pytań dopełnienia, następnie na zamienieniu ich na pytania z tezą, a następnie podmienianie owych pytań jako udowodnionych tez. Wszystko to sprawia, że odczytywanie myśli amerykańskiej feministki przez nieprzygotowanego czytelnika nie jest zadaniem łatwym.

W naukach takich, jak: socjologia, krytyka literatury, retoryka, prowadzone są wyrafinowane i nierzadko gorące spory na temat natury człowieka między esencjalistami a konstruktywistami, ich wyraźną cechą jest całkowite oderwanie od ustaleń współczesnej genetyki zachowania czy psychologii. A przecież i wtedy, gdy Butler pisała swoją główną pracę, wiedza w tej dziedzinie była dość spora, zwłaszcza ustalenia dotyczące wzajemnych relacji genów i środowiska. Amerykańska autorka stworzyła wszak koncepcję, w której rola uwarunkowań biologicznych praktycznie nie ma znaczenia, liczy się wyłącznie wpływ języka (aktów performatywnych), czyli oddziaływania środowiskowe. Jak pisze jedna z głównych postaci tego nurtu Eve Kosofsky-Sedgwick (1990), spór esencjalistów z konstruktywistami to w gruncie rzeczy nowa odsłona starej dyskusji między zwolennikami „natury” a entuzjastami „wychowania” (inne równoznaczne określenia tych dyskusji – biologia czy kultura, geny czy wychowanie, biologia czy środowisko). Sporu, który w świetle ustaleń genetyki zachowania i psychologii rozwojowej jawi się jako nieaktualny. Swoje korzenie ma w starożytnej Grecji (Teofrast, Hipokrates, Galen), a we współczesności silnie odżył wraz z pojawieniem się teorii ewolucjonizmu Darwina i odkryciami praw dziedziczności przez Mendla. W rezultacie w XIX wieku, a także w znacznej części XX wieku toczyły się zażarte dyskusje między zwolennikami poszczególnych stanowisk. Z punktu widzenia najnowszych osiągnięć genetyki zachowania polemiki te zdają się mieć już charakter historyczny, a zdecydowana większość współczesnych badaczy osobowości, temperamentu, różnic indywidualnych opowiada się za stanowiskiem traktującym rozwój jako wypadkową wzajemnego oddziaływania genów i środowiska. Obydwie te składowe rozwoju są równie ważne, próba eliminacji jednego z tych czynników jawi się jako nieuzasadniony redukcjonizm (Hamer, Copeland, 2007; Margasiński, 2016a; Oniszczenko, 2005; Pervin, John, 2002; Pinker, 2012; Plomin i in., 2001; Strelau, 2006). Istnieją, co prawda, zaburzenia zależne tylko od jednego czy kilku genów, takie jak choroba Huntingtona czy fenyloketonuria, ale – po pierwsze – są to zaburzenia bardzo rzadkie, po

wtóre – ich obraz kliniczny jest wyraźny i jednoznaczny, po trzecie, jak w przypadku fenyloketonurii, istnieją środki zaradcze w postaci rygorystycznej diety, a więc oddziaływania środowiskowe. W przypadku rozwoju bardziej skomplikowanych parametrów człowieka dziś trudno spotkać badaczy, którzy opowiadaliby się tylko za jednym (biologia) lub tylko za drugim (środowisko) czynnikiem. Strelau podsumowując stan współczesnych badań nad różnicami indywidualnymi, pisze:

Kontynuowane od ponad pół wieku badania, choć rozbieżne w swoich wynikach, pozwalają w oparciu o metaanalizę danych empirycznych stwierdzić, że w przypadku inteligencji za różnice indywidualne w IQ w połowie (w 50%) odpowiada czynnik genetyczny, a w połowie (w 50%) środowisko (zob. Plomin i in., 2001). W przypadku cech osobowości, w tym temperamentu, wkład czynnika genetycznego – w zależności od specyfiki mierzonych cech – waha się w granicach od 30% do 60% (Strelau, 2006, s. 16).

W kontekście rozważań o tożsamości psychoseksualnej nasuwają się pytania o wzajemną zależność pomiędzy osobowością a orientacją seksualną, pytania o to, które z tych pojęć jest szersze znaczeniowo, czy orientacja seksualna jest częścią osobowości, czy też raczej należałoby ją traktować jako autonomiczny wymiar człowieka niejako „obok” osobowości. Istnieje duże zróżnicowanie w teoriach osobowości, na poziomie metaanalitycznym osobowość na ogół jest definiowana jako złożony wzorzec cech psychicznych, takich jak uczucia, myśli, postawy, które przejawiają się niemal automatycznie w każdej sferze psychologicznego zachowania człowieka (Millon i in., 2013; Pervin, John, 2002). Przez orientację seksualną zwykle rozumie się trwałe, uczuciowe i seksualne pociąg do osób tej samej płci. W popularnym modelu Seligman zaproponował podział życia erotycznego na pięć warstw, z których każda opiera się na warstwie niższej. Na samym dole jest poczucie tożsamości płciowej, świadomość bycia kobietą lub mężczyzną, jeśli ono zawodzi, mamy do czynienia z zaburzeniem tożsamości płciowej, często nazywanym transseksualizmem. Następną warstwę stanowi orientacja seksualna, następnie przychodzą preferencje seksualne, rola płciowa, a na końcu realizacja seksualna (Seligman i in., 2017). Wszystkie te warstwy składają się na określony wzorzec, czyli stanowią składową osobowości człowieka. Zatem rozważania o poczuciu tożsamości seksualnej to, w szerszej perspektywie, rozważania o czynnikach składających się na rozwój człowieka. Nie wydaje się, by istniały jakiegokolwiek poważne przesłanki, aby – po pierwsze – traktować rozwój tożsamości psychoseksualnej jako rozwój autonomiczny, niezależny od innych wymiarów osobowości, po drugie, aby traktować rozwój psychoseksualny jako proces mniej skomplikowany niż rozwój osobowości czy inteligencji, jako proces zależny np. od jednego genu. Wbrew obawom niektórych zwolenników konstrukcjonizmu (Marecki), poszukiwania takie spełzły na niczym, a tzw. „gen geja” okazał się naukowym humbugiem, autor zaś tego „odkrycia” – Dean Hamer – po tym, jak jego badania nie zostały potwierdzone w innych ośrodkach, a on sam został oskarżony przez współpracownika o mani-

pulowanie statystykami – tłumaczył się, że został „źle zrozumiany”. Ale nie oznacza to przyznania racji konstruktywistom, wręcz przeciwnie, w swojej późniejszej pracy Hamer z Copelandem stwierdzają:

Owszem, rodzimy się z określonym wyposażeniem genetycznym, lecz nie wynika stąd, że nie mamy kontroli nad własnym życiem. Nie tylko uczeni, także troskliwi rodzice nie wierzą, byśmy przychodzili na świat jako czysta karta, którą zapisuje wychowanie. Tajemnica tkwi we współdziałaniu wrodzonego hardware'u i software'u, w jaki zaopatrzymy dziecko. Nie dziedziczność **lub** środowisko, lecz dziedziczność **i** środowisko (Hamer, Copeland, 2007, s. 33–34).

To wzajemne oddziaływanie, jak piszą Pervin i John (2002), jest zawsze dynamiczną interakcją, która w rezultacie może dawać różne efekty końcowe. Po pierwsze, te same doświadczenia mogą mieć odmienny wpływ na ludzi, którzy mają różną konstytucję genetyczną. Po wtóre, jednostki o różnych konstytucjach genetycznych mogą wywołać odmienne reakcje środowiska (rodzice inaczej reagują na dziecko pobudliwe, a inaczej na spokojne i wrażliwe), wreszcie po trzecie, ludzie o różnych konstytucjach wybierają i tworzą różne środowiska (ekstrawertyk poszukuje innego otoczenia niż introwertyk). Jak konkludują autorzy:

Od pewnego momentu w trakcie rozwoju staje się rzeczą niemożliwą określenie tego, w jakim zakresie człowiek jest „odbiorcą” wpływów środowiskowych, a w jakim ich „twórcą” (Pervin, John, 2002, s. 345).

Nie można rozpatrywać jednej determinanty abstrahując od drugiej:

Geny i środowisko tak naprawdę nie mogą być rozważane jako odrębne czynniki. Są raczej różnymi aspektami jednego układu. [...] Geny mogą oddziaływać na środowisko, a środowisko może regulować aktywność genów (Kosslyn, Rosenberg, 2006, s. 144).

Zrozumienie uwarunkowań osobowościowych, cech temperamentalnych, wreszcie płci psychologicznej i orientacji seksualnej nie może odbyć się na innej drodze niż poprzez analizę wzajemnych oddziaływań między uwarunkowaniami biologicznymi (geny, hormony) i środowiskiem. Próby upraszczania tych analiz do jednego bądź drugiego czynnika jawią się jako niedopuszczalne redukcjonizmy. Nie oznacza to jednak, że jako obowiązującą należy przyjąć mechaniczną wykładnię o jednakowym wpływie na rozwój obydwu faktorów; wszystko wskazuje, że są one zróżnicowane w zależności od tego, jakim cechom się przyglądamy. Jak zauważają amerykańscy autorzy: „Genetyczne czynniki są generalnie ważniejsze dla takich charakterystyk jak inteligencja i temperament, natomiast w przypadku wartości, ideałów i przekonań mają mniejsze znaczenie” (Pervin, John, 2002, s. 9). W popularnym podręczniku *Psychologia i życie* Gerrig i Zimbardo (2012, s. 61) piszą:

Geny nie stanowią przeznaczenia. Z faktu, iż ktoś jest wysoki, nie wynika, że będzie koszykarzem. Fakt, iż ktoś jest kobietą, nie oznacza jednocześnie, że będzie wychowywać dzieci. Trzeba także pamiętać, że genotypy wyrażają się w określonych kontekstach. Na przykład wzrost jest warunkowany jednocześnie przez czynniki genetyczne i środowisko

żywieniowe. Siła fizyczna może rozwinąć się tak u mężczyzn, jak i kobiet dzięki specjalnym programom ćwiczeń. Rozwój intelektualny jest determinowany tak przez potencjał genetyczny, jak i przez doświadczenia edukacyjne. Ani same geny, ani samo środowisko nie warunkują tego, kim jesteś lub kim ostatecznie się staniesz.

Nie ma żadnych istotnych przesłanek, by konkluzji tych nie zastosować do kwestii kształtowania się płci psychologicznej i tożsamości psychoseksualnej, co ostatnio przyznali autorzy deklarujący swoją afirmatywność wobec osób LGTB:

Obecnie przyjmuje się, że orientacja seksualna, rozumiana przede wszystkim jako względnie trwałe pociąg romantyczny i seksualny wobec osób danej płci, może być kształtowana przez wiele wpływów: od genetycznych i hormonalnych po społeczne i psychologiczne, z których żaden nie ma roli ściśle determinującej, ani nie wyjaśnia większości wariacji (Grunt-Mejer, Iniewicz, 2020, s. 29).

Kwestionując odrębność płci kulturowej od biologicznej, Butler zauważa, że od momentu naszych narodzin mamy do czynienia z płcią kulturową, to znaczy – z kulturową interpretacją płci biologicznej, a nie czystym, „nieskażonym” kulturowo ciałem. Zdaniem Butler (por. Mizelińska, 2006), płeć kulturowa jest jedynym medium, dzięki któremu mamy dostęp do płci biologicznej. Nie można zaakceptować takiego stanowiska, jawi się ono jako sprzeczne z ustaleniami genetyki zachowania, skądinąd nauki bazującej nie na abstrakcyjnych modelach teoretycznych, ale na badaniach empirycznych. Tutaj podam tylko dwa przykłady ilustrujące błędne i niewystarczające przesłanki redukcjonistycznych założeń konstrukcjonizmu, jeden o charakterze *case study*, drugi z badań ilościowych; szerzej pisałem o tym w innych tekstach (Margasiński, 2016a, 2015; Margasiński, Białecka, 2020). Pierwszy to dramatyczny przypadek Bruce’a / Brendy / Davida Reimera, flagowy eksperyment teorii gender autorstwa Johna Moneya, przedstawiany najpierw jako wielki sukces (Money, Ehrhardt, 1972), który po latach okazał się wielką klęską (Collapino, 1997). Urodzony jako chłopiec Bruce Reimer został poddany obrzezaniu, które, na skutek błędu chirurgicznego, zakończyło się praktyczną kastracją. Za namową Johna Moneya, uznawanego za ojca współczesnych teorii genderowych, rodzice zgodzili się (wspomagani gratyfikacjami finansowymi), by od siedemnastego miesiąca życia wychowywać chłopca jako dziewczynkę Brendę. Był on poddawany intensywnym kuracjom hormonalnym mającym za zadanie wzmocnić w nim dziewczęcość. Pomimo tego, jak mówił on sam, a dobitnie potwierdzał to jego brat bliźniak (wychowywany jako chłopiec), Bruce nigdy nie czuł się dobrze w strojach dziewczęcych i preferował chłopięce zabawy. W okresie adolescencyjnej burzy hormonalnej całkowicie zbuntował się przeciwko „byciu dziewczynką”. Gdy rodzice wyjawili mu prawdę, że urodził się chłopcem, zażądał operacji przywracającej mu męską płeć. Z czasem nawet się ożenił, ale jego życie emocjonalne nigdy się nie ustabilizowało (zob. Seligman i in., 2017), zakończone tragicznym samobójstwem w 2004 roku. Drugi przykład pochodzi z badań nad bliźniętami monozygotycznymi. To wyjątkowa użyteczna populacja badawcza, ponieważ bliźnięta monozygotyczne

(MZ) posiadają takie samo DNA, więc pojawiające się między nimi wszelkie różnice wskazują na wpływ czynników środowiskowych. Na reprezentatywnej próbie przebadano łącznie 837 par bliźniąt, w tym 240 par monozygotycznych, 357 par dwuzygotycznych tej samej płci i 240 par dwuzygotycznych przeciwnej płci, średnia wieku wyniosła 45 lat (Archontaki i in., 2013). Celem badań była analiza poziomu dobrostanu psychicznego, mierzona za pomocą *Psychological Well-Being Scale* Ryffa, 42-pozycyjnego kwestionariusza mierzącego sześć składowych dobrostanu, czyli autonomię (*autonomy*), poczucie łączności ze środowiskiem (*environmental mastery*), rozwój osobisty (*personal growth*), pozytywne relacje z innymi (*positive relations with others*), posiadanie celów życiowych (*purpose in life*) i samoakceptację (*self-acceptance*). W modelowaniach statystycznych uwzględniono addytywne komponenty genetyczne, wpływy środowiska wspólnego i środowiska specyficznego. Zaobserwowano znaczące wpływy genetyczne na wszystkie składniki dobrostanu. Próby modelowania wszystkich sześciu składników dobrostanu do jednego wspólnego mechanizmu psychologicznego dały słabe dopasowanie do danych. Słabe okazały się także wpływy środowiska wspólnego, bardziej znaczące były wpływy środowiska specyficznego. Zdaniem autorów wyniki wskazują, że podstawą dobrostanu psychicznego jest przede wszystkim ogólny czynnik genetyczny wpływający na samokontrolę oraz zdolności osiągnięcia celu, sprawczość, rozwój osobisty i pozytywne relacje społeczne.

W podręcznikach psychiatrii i psychoterapii znaleźć można wiele przykładów zaburzeń emocjonalnych spowodowanych przez rodziców, którzy wykazywali nieprawidłowe postawy wychowawcze i np. swoich biologicznych synów wychowywali do ról córek, lub odwrotnie. Dysfunkcyjne postawy wychowawcze rodziców mogą prowadzić u dzieci do głębokich zaburzeń osobowości, nierzadko powiązanych z trudnościami w zakresie identyfikacji psychoseksualnej (Caroll, 2000), które w Międzynarodowej Klasyfikacji Chorób i Zaburzeń Psychiczych ICD-10 klasyfikowane są jako grupa F66 „zaburzenia psychologiczne i zaburzenia zachowania związane z rozwojem i orientacją seksualną”, obejmująca jednostki takie, jak: „orientacja seksualna egodystoniczna” (F66.1), „zaburzenia związków seksualnych” (F66.8) czy „inne zaburzenia rozwoju psychoseksualnego” (F66.8). W amerykańskiej klasyfikacji DSM 5 wyróżnia się kategorię „zaburzenia tożsamości płciowej (dysforie płciowe)” na określenie silnej potrzeby utożsamiania się z płcią przeciwną, to grupa 302 (w ICD-10 odpowiada jej F64). Etiologie tego typu zaburzeń są ciągle przedmiotem intensywnych badań, niemniej, jak podkreśla Seligman i in. (2001), w każdym jednostkowym przypadku są efektem specyficznej kombinacji czynników biologicznych, osobowościowych i społecznych, a nie tylko efektem językowych oddziaływań performatywnych, jak chciałaby Butler.

Kochanowski, Butler czy Seidman skupiają się na tym, w jaki sposób kultura oraz język wpływają na naszą seksualność, niemniej konkluzje, do jakich docho-

dzą, nader często opatrywane są zbyt dużym kwantyfikatorem, są nadmiernie generalizowane. Można odnieść wrażenie, że dewaloryzując biologię, a waloryzując czynniki środowiskowe genderowo-queerowe, koncepcje konstrukcjonistów powstają niejako w „świecie równoległym” do ustaleń nauk przyrodniczych. Nie byłoby w tym nic dziwnego – w historii nauki, sztuki i literatury znaleźć można szereg sugestywnych opisów człowieka (np. liczne koncepcje religijne), które nie wytrzymały konfrontacji z danymi empirycznymi dostarczonymi przez nauki przyrodnicze. Z tej perspektywy konstrukcjonistyczne teorie queer mogłyby się wydawać jeszcze jednym nieszkodliwym przejawem wolnego, twórczego ludzkiego ducha, gdyby nie ich dość szeroki społeczny rezonans, co musi budzić pewien dyskomfort scjentystycznie nastawionego odbiorcy. Wszak w XXI wieku można oczekiwać powstawania teorii antropologicznych spójnych z wiedzą o człowieku dostarczaną przez nauki przyrodnicze. Powstaje wrażenie, że genderowi konstrukcjonisci żyją w swoistej „bańce informacyjnej” z własnym językiem i akceptowanym zestawem pojęć. Kto wykazuje się ich odpowiednią znajomością i biegłością w ich stosowaniu, może liczyć na środowiskowe uznanie, nawet jak pisze bzdury. Nader dobitnie wykazał to skandal znany jako Academic Grievance Studies (2018), prowokacja trójki autorów (J.A. Lindsay, P. Boghosian i H. Pluckrose), którzy stworzyli kilkanaście całkowicie fikcyjnych genderowych tekstów, a następnie rozesłali je do środowiskowych periodyków specjalizujących się w problematyce gender studies, queer, teorii krytycznej. Cztery teksty ukazały się w czasopismach takich, jak „Gender, Place & Culture” (punktacja w roku 2018 na liście A MNiSW – 30 pkt); „Sex Roles” (30 pkt); „Fat Studies; Sexuality & Culture”; trzy przyjęto do druku („Hypatia” – 20 pkt; „Affilia – Journal of Women and Social Work” – 25 pkt; „Journal of Poetry Therapy”), ale nie zdążyły się ukazać do czasu wybuchu skandalu; dziewięć tekstów odrzucono z życzliwymi sugestiami poprawek. Jak stwierdzili autorzy, dbali przede wszystkim o język i stosowane pojęcia, w których dominowały terminy takie, jak: seksizm, macyzm, seksistowska opresja, fallugocentryczność, fallugocentryczna ekonomia, heteronormatywny patriarchalizm, heteronormatywna opresyjność, performatywność, opresyjne normy kulturowe, homofobia, transfobia, agresywna męskość, itp. W artykule *Ludzkie reakcje na kulturę gwałtu a performatywność queer na psich wybiegach w Portland, Oregon* przedstawiono „badania” opisujące sytuację, że w parkach, do których można udać się z psem, „panuje podstępna kultura psiego gwałtu”, wspierana przez męskich właścicieli tychże piesków, i że niektóre rasy są szczególnie narażone na „systemową opresję”. Pomysł, by zredukować męską skłonność do agresji poprzez tresowanie mężczyzn jak czworonogów, zyskał uznanie redakcji pisma „Gender, Place and Culture”, które zaliczyło tekst do 12 najlepszych prac naukowych roku... To pokazuje, że od czasu głośnej prowokacji Alana Sokala (1996) dalej w nauce jest miejsce na wypisywanie modnych bzdur (Sokal, Bricmont, 2004). Czy zmieni się coś po tym, jak jeden z głównych teoretyków konstrukcjonizmu w dramatycznym wy-

znaniu przyznał, że fałszował swoje badania? Christopher Dummit (2019) z zaangażowaniem głosił tezy, iż liczy się tylko doświadczenie płci kulturowej, która w gruncie rzeczy może być swobodnie kształtowana, a płeć biologiczna w zasadzie nie ma znaczenia. Na łamach australijskiego portalu „Quillette” opublikował swoją ekspiację, w której przyznaje, że fałszował badania: „Mylłem się. Albo, mówiąc dokładniej: częściowo miałem rację, a resztę wymyślałem, wszystko od początku do końca, i nie byłem jedyny”. Twierdzi też, że podobną „metodologię” stosują i inni „naukowcy gender studies”, bo „tak działa dziedzina badań nad płcią”. Dummit (2019) przyznał, że gdy publikował swoje główne prace, nie znał książki Pinkera *Tabula rasa* (2012) i jego argumentów na rzecz biologicznych uwarunkowań płci.

Bibliografia

- Academic Grievance Studies and the Corruption of Scholarship*. (2018). Pobrano z <https://areomagazine.com/2018/10/02/academic-grievance-studies-and-the-corruption-of-scholarship/>.
- Archontaki, D., Lewis, G.J., Bates, T.C. (2013). Genetic Influences on Psychological Well-Being: A Nationally Representative Twin Study: Multiple Genetic Influences on Psychological Well-Being. *Journal of Personality*, 81 (2), 221–230. doi: 10.1111/j.1467-6494.2012.00787.x.
- Bauman, Z. (2008). *Płynna nowoczesność*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Bourdieu, P. (2004). *Męska dominacja*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Butler, J. (1993). *Bodies that matter: On the discursive limits of „sex”*. New York: Routledge.
- Butler, J. (1997). *The psychic life of power: Theories in subjection*. Stanford, Calif.: Stanford University Press.
- Butler, J. (2008). *Uwikłani w płeć: Feminizm i polityka tożsamości*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Butler, J. (2010). *Walczące słowa: Mowa nienawiści i polityka performatywu*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Butler, J. (2016). W niektórych krajach pewnie byłabym kryminalistką jako otwarta lesbijka. Wywiad z Judith Butler. *Wysokie Obcasy*. Pobrano z <http://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/1,53662,19645015,judith-butler-malzenstwo-i-monogamia-nigdy-nie-byly-rownoznaczne.html?disableRedirects=true>.
- Caroll, R. (2000). Assessment and Treatment of Gender Dysphoria. W: S.R. Leiblum, R. Rosen (red.), *The Principless and Practise of Sex Therapy* (s. 368–397). New York: The Guilford Press; 3rd Edition (July 6, 2000).
- Collapino, J. (1997). The True Story of John/Joan. *The Rolling Stone*, (December 11), 54–97.

- Dummit, C. (2019). *Confessions of a Social Constructionist*. Pobrano z <https://quillette.com/2019/09/17/i-basically-just-made-it-up-confessions-of-a-social-constructionist/>.
- Foucault, M. (2000). *Historia seksualności*. Warszawa: Czytelnik.
- Gerrig, R.J., Zimbardo, P.G. (2012). *Psychologia i życie*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Grunt-Mejer, K., Iniewicz, G. (2020). Psychospołeczne korelaty orientacji seksualnej. W: W.Ł. Dragan, G. Iniewicz (red.), *Orientacja seksualna. Źródła i konteksty* (s. 15–49). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Hamer, D.H., Copeland, P. (2007). *Geny a charakter: Jak sobie radzić z genetycznym dziedzictwem*. Warszawa: Wydawnictwo CiS.
- Hennel-Brzozowska, A., Grzmil-Tylutki, H. (2010). *Postmodernizm i fundamentalizm a prawda – od idei do praxis: Praca zbiorowa*. Kraków: Polska Akademia Umiejętności.
- Hyży, E. (2012). *Kobieta, ciało, tożsamość: Teorie podmiotu w filozofii feministycznej końca XX wieku*. Kraków: Universitas.
- Kochanowski, J. (2005). Od teorii dewiacji do teorii queer. Lesbijki i geje w polilogu akademickim. W: K. Slany, B. Kowalska, M. Śmietana (red.), *Homoseksualizm – Perspektywa interdyscyplinarna* (s. 104–110). Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos.
- Kochanowski, J. (2010). Polskie kłopoty z queer studies. W: J. Kochanowski, M. Abramowicz, R. Biedroń (red.), *Queer Studies. Podręcznik kursu* (s. 7–26). Warszawa: Kampania Przeciw Homofobii.
- Kochanowski, J. (2012). Przedmowa do wydania polskiego. W: S. Seidman, *Společné tworzenie seksualności* (s. 7–33). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN SA.
- Kochanowski, J. (2013). *Socjologia seksualności: Marginesy*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Kosofsky Sedgwick, E. (1990). *Epistemology of the closet*. Berkeley: University of California Press.
- Kosslyn, S.M., Rosenberg, R.S. (2006). *Psychologia: Mózg, człowiek, świat*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Leszczyńska, K., Dziuban, A. (2012). Pomiędzy esencjalizmem a konstruktywizmem. Płeć (kulturowa) w refleksji teoretycznej socjologii – przegląd koncepcji. *Studia Humanistyczne AGH*, 11 (2), 13–34. doi: <http://dx.doi.org/10.7494/human.2012.11.2.13>.
- Marecki, M. (bdw). *Homogen i heterosteron. O wpływie biologii na orientację seksualną. Recenzja książki Simona LeVaya Gay, straight and the reason why: The science of sexual orientation*. Pobrano z <https://interalia.queerstudies.pl/recenzje/homogen-i-heterosteron/>.
- Margasiński, A. (2015). Badania homoseksualizmu – między ideologią a nauką. W: *Rodzina – dobro zagrożone* (s. 177–208). Kraków: WKS.

- Margasiński, A. (2016a). Płeć i orientacja seksualna w ujęciu nurtu genderowego i homofilnego – między nauką i ideologią. W: *Gender – spojrzenie krytyczne* (s. 95–125). Kielce: Kraków: Wydawnictwo Jedność.
- Margasiński, A. (2016b). Antropologia Judith Butler i jej konsekwencje wychowawcze. *Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Pedagogika*, 25 (1), 407–421. doi: 10.16926/p.2016.25.30.
- Margasiński, A., Białecka, B. (2020). Gender-kalendarium. W: J. Kowalski, W. Miedziak, B. Białecka (red.), *Gender – Projekt nowego człowieka?* (s. 57–101). Poznań: Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk; Wydawnictwo Fundacji Świętego Benedykta.
- Millon, T., Davis, R.D., Millon, C., Escovar, L., Meagher, S.E. (2013). *Zaburzenia osobowości we współczesnym świecie*. Warszawa: Instytut Psychologii Zdrowia; Polskie Towarzystwo Psychologiczne.
- Mizielińska, J. (2006a). *Płeć / ciało / seksualność: Od feminizmu do teorii queer*. Kraków: Universitas.
- Mizielińska, J. (2006b). Płeć to rodzaj przechodzenia bez końca. W: *Płeć, ciało, seksualność*. Kraków: Universitas.
- Money, J., Ehrhardt, A. (1972). *Man & Women, Boy & Girl*. Baltimore & London: Johns Hopkins University Press.
- Oniszczenko, W. (2005). *Genetyczne podstawy ludzkich zachowań: Przegląd badań w populacji polskiej*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Pervin, L.A., John, O.P. (2002). *Osobowość: Teoria i badania*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Pinker, S. (2012). *Tabula rasa: Spory o naturę ludzką*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Plomin, R., DeFries, J., McClearn, G., McGuffin, P. (2001). *Genetyka zachowania*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Rosiak, M. (2016). „Gender trouble” Judith Butler w świetle logiki i metodologii – analiza głównych założeń i ich konsekwencji. W: J. Jagiełło, D. Oko (red.), *Gender – Spojrzenie krytyczne* (s. 125–157). Kielce; Kraków: Wydawnictwo Jedność; Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II.
- Seidman, S. (2012). *Spoleczne tworzenie seksualności*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Seligman, M.E.P., Walker, E.F., Rosenhan, D.L. (2017). *Psychopatologia*. Poznań: Zysk i S-ka.
- Sokal, A. (1996). Transgressing the Boundaries: Towards a Transformative Hermeneutics of Quantum Gravity. *Social Text*, (46/47), 217–252.
- Sokal, A.D., Bricmont, J. (2004). *Modne bzdury: O nadużywaniu pojęć z zakresu nauk ścisłych przez postmodernistycznych intelektualistów*. Warszawa: Prószyński i S-ka.
- Strelau, J. (2006). Kilka refleksji na temat różnic indywidualnych – z perspektywy psychologa. *Nauka*, 4, 13–19.

Śmieja, W. (2010). Przeciw konstrukcjonistom. Teoria „queer” i jej krytycy. *Przestrzenie Teorii*, 13, 223–242.

Man, gender and development postulates in queer concepts

Summary

The text is an attempt to deconstruct the concept of man and development postulates present in queer theory, primarily on the basis of Judith Butler, while on the Polish ground by Jacek Kochanowski. An attempt is made to comprehend main queer anthropological assumptions, as well as their reference to developmental recommendations that result from the findings of contemporary natural sciences and psychology. As has been shown, the anthropology of queer theory is characterized by preferred extreme individualism and processism, where an individual is not entitled to the attributes of gender constancy and personal identity. In this approach, the identity of individual is primarily shaped by the influence of culture, the main form of this influence being performative expressions. Queer concepts, based on the paradigms of postmodernism and social constructionism, significantly devalue the importance of biological determinants of human development (genes and hormones), which contradicts the findings of natural sciences in this area.

Keywords: Judith Butler, Jacek Kochanowski, queer, gender, constructionism, education, culture, biology, genes.